

## **RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY**

Alina Naruszewicz-Duchlińska  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6214-5454>  
e-mail: [alina.naruszewicz@uwm.edu.pl](mailto:alina.naruszewicz@uwm.edu.pl)

### **Marta Wójcicka: *Mem internetowy jako multimodalny gatunek pamięci zbiorowej.* Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 2019, ss. 204**

Memy stanowią jeden z najpopularniejszych gatunków internetowych i zdecydowanie zasługują na zainteresowanie lingwistów. Do poświęconych im dzieł polskojęzycznych badaczy<sup>1</sup> dołączyła nowa ciekawa pozycja – monografia autorstwa Marty Wójcickiej, zatytułowana *Mem internetowy jako multimodalny gatunek pamięci zbiorowej*. Omawianą pracę można potraktować jako rozwinięcie i kontynuację wcześniejszych dociekań lubelskiej językoznawczynie na temat pamięci zbiorowej, tym razem w odniesieniu do najbardziej ekspansywnego obecnie medium, które staje się, co potwierdziły czasy pandemii, jednym z filarów współczesnego życia.

We wstępnej części rozprawy podkreśla się, że mem internetowy to „jeden z podstawowych tekstów kultury nowych mediów i e-folkloru” (s. 7)<sup>2</sup>. Niezbędna dla rozwoju tejże kultury jest aktywność jej odbiorców, często również odgrywających rolę kreatorów. Konsumenci starych mediów w nowych stają się prosumentami. Bez tej metamorfozy memy nie miałyby szans na to, aby powstać i „żyć” w wirtualnej przestrzeni. Dzięki zainteresowaniu użytkowników internetu są one istotnym gatunkiem mowy, a jednocześnie – jak trafnie stwierdza badaczka – gatunkiem pamięci zbiorowej.

---

<sup>1</sup> Można tu wymienić m.in. następujące prace: M. Kamińska (2011): *Niečne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*. Poznań, M. Patera (red.) (2017): *Memy, czyli życie społeczne w ramach kultury obrazu*. Warszawa, J. Sroka (2019): *Obrazkowe memy internetowe*. Warszawa.

<sup>2</sup> Wszystkie cytaty zamieszczone w recenzji pochodzą z omawianej pracy. Wobec tego, dla ułatwienia lektury, zamiast zamieszczać każdorazowo przypis, ograniczam się do wskazania strony, z której zaczerpnięto wyimek.

Złożoność semiotyczna memów sprawia, że nie sposób przeprowadzić wielopłaszczyznowej analizy, ograniczając się do jednej metody i jednej dyscypliny. W pracy wykorzystano więc elementy tekstologii, genologii, pamięcioznawstwa i lingwistyki obrazu, za ich spoiwo zasadnie uznawszy lingwistykę mediów.

Pierwszy rozdział monografii przedstawia założenia metodologiczne studiów nad pamięcią zbiorową w ujęciu lingwistyczno-kulturowym. Uznaje się, że to skonstruowana przez teksty kultury „ujęzkwiona interpretacja przeszłości z punktu widzenia potrzeb i wartości żyjących »tu i teraz« grup społecznych” (s. 12). Nie jest ona monolityczna, niezmienna i stała, jak słusznie stwierdza autorka, „to, w jaki sposób depozytariusze pamięci zbiorowej wypowiadają się na temat wydarzeń z przeszłości, pokazuje bowiem nie tylko co, ale przede wszystkim jak zapamiętują, przypominają, pamiętają, a w końcu także zapominają” (s. 13). Ciekawa jest metafora gatunku jako odlewu dla treści pamięci. Łączy ona udanie genologię z pamięcioznawstwem, w którego centrum M. Wójcicka sytuuje językoznawstwo, uznając w przyjętej perspektywie badawczej tekst za centralne pojęcie.

W drugim rozdziale pracy prezentuje się różne ujęcia memów, m.in. komunikacyjne, estetyczne, społeczne i kulturowe. Badaczka deklaruje: „[n]a memy internetowe patrzę z perspektywy tekstologa (jako na tekst, także tekst kultury), genologa (jako na gatunek mowy) i pamięcioznawcy (jako na nośnik, a zarazem stymulator pamięci zbiorowej)”, to interdyscyplinarne podejście jest uzasadnione i przekonujące. Podobnie jak kolejna część rozdziału, w której analizuje się cechy tekstowe memów i konstatuje m.in., że cechują się one „podwójną naturą, na którą składają się abstrakcyjny, istniejący potencjalnie wzorzec [...] oraz realizacja tego wzorca w konkretnej sytuacji w postaci wariantu wykonawczego” (s. 33). Uczona uznaje, za J. Kajfoszem, że memy to „teksty folkloru (w rozumieniu semiotycznym jako sekwencja znaków), realizujące m.in. funkcję poetycką” (s. 37) i będące jednym z najważniejszych nośników pamięci zbiorowej.

W trzeciej części dysertacji językoznawczyni charakteryzuje memy jako formę reprezentacji przeszłości oraz, co podkreślano już we wstępie, formę pamięci zbiorowej, pozwalającą na prezentację i interpretację przeszłości z punktu widzenia teraźniejszości. Mem „czepie z magazynu pamięci zbiorowej elementy strukturalne (gatunki i wzorce). Narzuca się natomiast współczesnym (i być może kolejnym pokoleniom) w aspekcie semantycznym, przekazując zawarty w nim obraz przeszłości” (s. 53). W swoich rozważaniach M. Wójcicka słusznie zauważa, że memy nie tylko utrwalają i dystrybuują określoną wizję, ale też „wpływają na nasze widzenie [...] przeszłości,

a widzenie to oddziałuje bezpośrednio na nasze wybory (także polityczne)” (s. 53). Mogą być więc skuteczną bronią w wojnie informacyjnej, a utrwalenie określonego wydarzenia w memie jednocześnie je podkreśla i nadaje mu rangę czegoś istotnego.

Kolejny rozdział odpowiada na pytanie: jak memy pamiętają? Autorka wyróżnia cztery fazy pamięci zbiorowej, czyli:

- 1) zapamiętywanie – realizowane przez odniesienie do aktualnych wydarzeń, „weryfikację tego, czego doświadcza jakaś grupa społeczna bezpośrednio” (s. 67);
- 2) pamiętanie – w którym mem „mediuje między pamięcią zbieraną (indywidualną) a zbiorową. [...] wyrasta bowiem z tego, co jednostkowe – z jednostkowej sytuacji, użycia słów, które – przez uczynienie z nich tematu memu oraz liczne reprodukcje – włącza je do pamiętania zbiorowego” (s. 69), przy czym obraz to środek pamięci magazynującej, a tekst nośnik pamięci funkcjonalnej;
- 3) zapominanie – występujące w dwojakiej postaci, czyli: zapominanie przez mem („to, co nie podlega kryterium ośmieszenia lub to, czego wspólnota śmiechu nie zaakceptuje” (s. 76), a tym samym nie będzie reprodukować i udostępniać) i zapominanie memu jako tekstu;
- 4) przypominanie – tekstów kulturowych (lub, inaczej rzecz ujmując, kulturowych) i okazjonalnych, przywołujących wydarzenia z bliskiej przeszłości, dzięki któremu memy stanowią „medium pamięci, nie tylko bowiem przekazują obraz przeszłości, ale – wprowadzając ją w obieg – zapośredniczają oraz kształtują” (s. 84).

W części monografii poświęconej przypominaniu omówione zostają także następujące kwestie, utrwalane, przypominane, a niekiedy kreowane w memach: wydarzenia z przeszłości, postaci historyczne, teksty kultury, stereotypy i gatunki mowy (przysłowie, zagadka, modlitwa). Łączy je to, że wzorce tekstowe podporządkowane są nadrzędnej idei memu, czyli wyśmianiu/ośmieszeniu. Odrębny podrozdział poświęcono grom multimodalnym, uznając je za podstawową formę praktyk zapisu, „ponieważ mem zapamiętuje, pamięta i przypomina dzięki połączeniu słowa i obrazu” (s. 116), interpretowanym i odczytywanym jako całość znaczeniowa. Warto wymienić m.in. konstatację, że w memach „kod werbalny jest aktem lokucyjnym [...], kod wizualny można określić jako illokucyjny (ujawnia intencje „mówiących” bohaterów memu). Oba kody – stanowiąc różne akty – dopełniają się i uzupełniają, wywołując emocje odbiorcy [...], są więc obrazowym aktem mowy o charakterze perlokucyjnym” (s. 137–138).

Głównym przedmiotem rozważań w piątej części pracy jest mem internetowy jako gatunek pamięci, pojmowany jako: baza dla wyrażania doświadczeń przeszłości, funkcjonujący w pamięci zbiorowej składnik kompetencji kulturowo-komunikacyjnej, kod pamięci zbiorowej, który kreuje obrazy przeszłości, medium je przekazujące oraz „nośnik wartości, norm i światopoglądu grupy społecznej” (s. 145). M. Wójcicka proponuje uwzględnienie w badaniu gatunku pamięci następujących aspektów:

- 1) strukturalnego (nośnik, model kompozycyjny, medium, kody),
- 2) stylistycznego (wyznaczniki stylu funkcjonalnego i wyznaczniki odmiany językowej),
- 3) poznawczego (temat/treść, czas wewnątrzgatunkowy, czyli przekazywany w tekście),
- 4) pragmatycznego (struktura czasowa, nosiciele i praktyki pamięci).

Przeprowadzona czteropoziomowa analiza genologiczna wykazała, że mem to „gatunek pamięci komunikatywnej. Świadczą o tym trzy analizowane aspekty: poznawczy (obraz przeszłości nieodległej, doświadczanej przez nadawców i odbiorców), pragmatyczny (funkcjonowanie memu w pamięci komunikatywnej) oraz stylistyczny (styl potoczny, wtórna oralność)” (s. 159). Ciekawa – i przypuszczalnie słuszna – jest prognoza, że czas funkcjonowania memu obejmuje maksymalnie dwa pokolenia, a potem staje się niezrozumiały: „podejmowane w memie treści dotyczące bliskiej przeszłości, niewyspecjalizowani nosiciele i struktura czasowa, w jakiej funkcjonuje, powodują, że żyje on krótko [...]” (s. 161), ale wystarczająco długo, by stać się nośnikiem pamięci międzykulturowej.

Szósty rozdział monografii daje odpowiedź na pytanie badawcze postawione w jego tytule – „Mem w świetle mediologii – przekaz czy komunikat?”. Uwzględnia się różne kryteria (zgodne z koncepcją mediologiczną Régisa Debraya) i tak oto, że względu na czas, mem, ukazując obraz przeszłości, może być zarówno przekazem, jak i komunikatem, analogicznie w odniesieniu do treści i typu komunikacji oraz celów. Skąd wobec tego to rozróżnienie? Odpowiedź zawarta jest w podsumowaniu tej części pracy: „[k]omunikowanie i przekazywanie stanowią [...] dwie funkcje pamięci. Jedna (komunikatywna, zamieszкана, krótkotrwała) jest oparta na bezpośrednich relacjach między nadawcą i odbiorcą [...]. Ze względu na cel (komunikowanie) oraz udział nadawcy i odbiorcy w konstruowaniu komunikatu (obrazu przeszłości) pamięć ta jest określana [...] jako komunikowana. Pamięć zbiorowa żyje jednak [...] także w przekazie. Przekazywanie jej treści stanowi drugą funkcję pamięci. Istotne jest to, że następuje to w komunikacji pośredniej. Między nadawcą, odbiorcą a tym, kto przekazuje [...] występuje dystans czasowy. Pośrednik i odbiorca nie tworzą zatem przekazu (jedynie jego współczesną interpre-

tację), a dbają o jego przechowanie i udostępnienie kolejnym pokoleniom – stąd pamięć tę określam jako przekazywaną” (s. 173). Sam mem zaś „stanowi komunikat, włączający – dla celów użytecznych – przekazy: werbalne (np. przysłowia, fragmenty utworów poetyckich i in.) i niewerbalne (dzieła sztuki)” (s. 177).

W kolejnym rozdziale pracy M. Wójcicka omawia problematykę recepcji obrazów przeszłości, przedstawiając m.in., jak memy funkcjonują w pamięci zbiorowej jako formy reprodukowane, które „jednoczą ludzi wokół znanych im wytworów kultury, a jednocześnie na nowo przypominają owe teksty kultury” (s. 181). Badaczka wyróżnia dwa style odbioru memów – estetyzujący (informuje o pamięci memu) i mimetyczny (informuje o pamięci w memie).

Kwestia memów jako znaków pamięci powraca w podsumowaniu. Autorka podkreśla, łącząc klamrą kompozycyjną początek i zakończenie monografii, że mem „nie tylko sprzyja pamięci (zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej), ale jest wytworem pamięci [...] jedną z jej form, a także gatunkiem pamięci – w którym jak w odlewie – zachowywane są w pewien konwencjonalny sposób ujęte obrazy przeszłości” (s. 191).

Omawiana publikacja przedstawia interesującą i spójną wizję wybranego zagadnienia. Mam tylko drobne uwagi: mem na s. 86 „Weź nie rzucaj, weź się przytul” przypuszczalnie odnosi się nie tylko do wypowiedzi Ewy Kopacz, ale i piosenki Pawła Domagały „Weź nie pytaj”, na s. 92 „Kur Czak” może nawiązywać również do Chucka Norrisa. Pewne wątpliwości budzi zaliczenie do kategorii memów niektórych przykładów (np. s. 93–95), to raczej rysunki satyryczne, nie memy. Szkoda, że ilustracje nie są większe, choć – co trzeba podkreślić – zachowano wystarczającą rozdzielczość, żeby nie było kłopotów z odczytaniem tekstów, które zawierają.

Te drobiazgi nie zmieniają faktu, że *Mem internetowy jako multimodalny gatunek pamięci zbiorowej* to książka godna polecenia i udowadniająca, że nie tylko ludyczność determinuje omawiany typ komunikatów. Prawdopodobnie przytoczone przykłady, obecnie aktualne, szybko przejdą do kategorii archiwaliów internetowych, jednak przedstawione w rozprawie tezy i konstatacje będą adekwatne również wobec przyszłych okazów tekstowych memosfery.

